

Warszawa, 21 października 2009 r.

Bankructwa firm – problem polskiej gospodarki

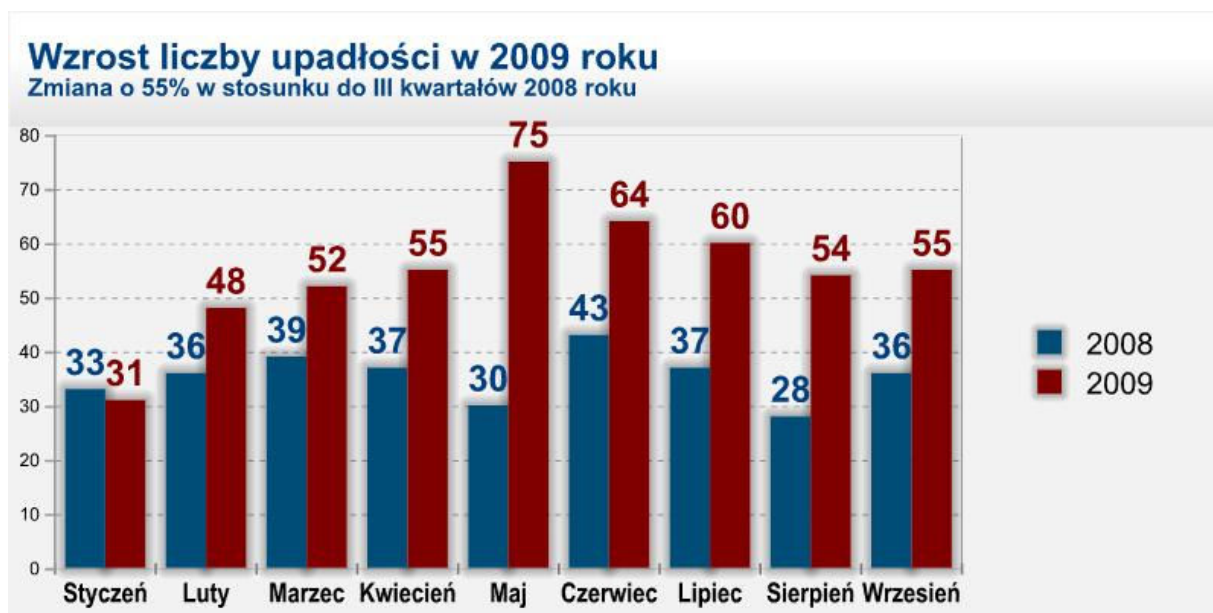
Grupa Euler Hermes, lider w zakresie ubezpieczeń transakcji handlowych, przedstawia raport analizujący liczbę i przyczyny upadłości firm w Polsce.

Autorzy starają się odpowiedzieć na pytania:

- Jak zmieniła się liczba oraz rozkład upadłości ze względu na region, formę prowadzenia działalności oraz sektor gospodarki
- Branże aktualnie przeżywające trudności
- Jak interpretować te dane: prawidłowości, które możemy zaobserwować

Tendencja wzrostowa liczby upadłości utrzymuje się – upadło o ponad połowę więcej firm...

W ciągu III kwartałów 2009 roku polskie sądy ogłosiły wg. zebranych przez Euler Hermes danych upadłość 494 przedsiębiorstw (w analogicznym okresie 9 miesięcy 2008 roku zanotowano 319 upadłości polskich firm). Utrzymuje się więc trend z pierwszego półrocza – zwiększanie się liczby bankructw o około połowę w stosunku do ubiegłego roku (a konkretnie o 55%).



Tomasz Starus, główny analityk i dyrektor Działu Oceny Ryzyka w Euler Hermes ocenia: *Największy wzrost liczby upadłości w maju był wynikiem zamykania rocznych sprawozdań finansowych przedsiębiorstw w I kwartale, co wiązało się często z wnioskiem o upadłość z powodu złych wyników przedsiębiorstw. Pewne opóźnienie w rozpatrywaniu tych wniosków, jak i następnie w publikacji orzeczeń zaowocowało właśnie dużym zwiększeniem statystyki majowej. Niemniej w następnych miesiącach tendencja wzrostowa liczby upadłości nie wygasa, a pamiętając o wspomnianych opóźnieniach w toku publikacji można zakładać, iż jeszcze jakieś wrzesniowe orzeczenia zwiększą tę statystykę.*

Tendencja ta utrzyma się... nawet w ciągu kolejnych dwóch lat

Przesilenia w gospodarce – chociażby poprzednie załamanie rynków w 2001 roku miały zawsze podobny scenariusz w odniesieniu do upadłości przedsiębiorstw. Mimo, iż wskaźniki makroekonomiczne świadczyły o odbudowie rynku, jednocześnie rosła liczba upadłości przedsiębiorstw, aż do kulminacji w 2003 roku. Firmy bowiem ciągnął w dół balast zobowiązań z okresu spowolnienia – mimo nawet zdobycia nowych zamówień i zwiększania obrotów nie były w stanie w krótkim czasie wygenerować takich zysków, aby pokryć zaległe zobowiązania. Nic nie wskazuje na to, iż tym razem będzie inaczej...

Novum: problemy mają także producenci towarów pierwszej potrzeby (żywności)

Jeszcze w pierwszym półroczu często powtarzano opinię, że o ile problemy dotyczą nie tylko producentów dóbr inwestycyjnych, ale także wytwórców trwałych dóbr konsumenckich (meble, samochody), to żywność jest w miarę bezpieczną branżą o stabilnym popycie, chociaż widoczne są pewne zmiany nawyków konsumenckich i ograniczanie wydatków.

Jest to poza tym bardzo szeroki sektor, stąd dosyć zróżnicowany – powszechnie wiadomo, iż w oczekiwaniu niezłej koniunktury nie wpisują się: branża mięsna (przeżywająca problemy z mniejszym lub większym natężeniem, z wielu powodów już od mniej więcej dwóch lat) czy alkoholowa (tutaj głównie sektor dynamicznie zwiększający w ostatnich latach obroty – piwowarstwo). Stosunkowo częściej także problemy z płynnością finansową dotyczą bezpośrednio hurtowników, niż samych producentów (choć w efekcie oni także ponoszą konsekwencje sytuacji dystrybutorów).

...zaskoczenie, o którym mowa w branży spożywczej...

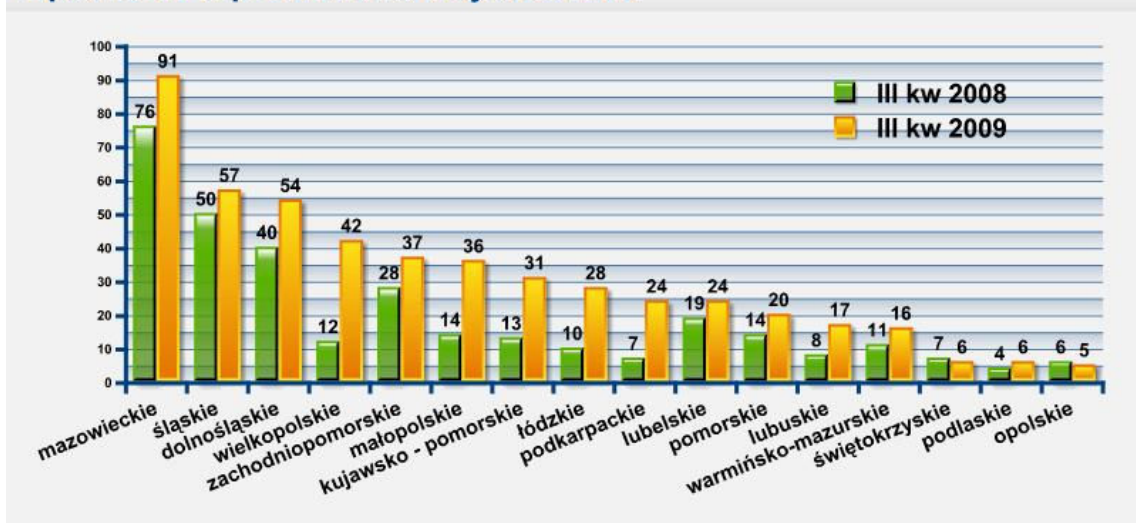
To pojawienie się w statystykach upadłości przedsiębiorstw z branży mleczarskiej oraz zbożowej. W każdej z tych branż upadło kilka przedsiębiorstw tylko w ostatnim, III kwartale – nie jest to więc zjawisko szokujące swoją skalą, ale samym faktem pojawienia się takich przypadków, dotychczas niespotykanych w statystykach upadłości, co najwyżej bardzo sporadycznie. Nie jest to oczywiście wyłącznie efekt obecnego spowolnienia na rynku, de facto problemy w tych branżach narastały od dwóch lat.

To w 2007 roku wystąpiła znaczna podwyżka cen mleka i jego przetworów, w efekcie czego zwiększono limity jego produkcji, z czego skwapliwie skorzystali producenci. Jednocześnie zaczął spadać popyt (zarówno światowy, jak i wewnętrzny – na rynku unijnym czy ściśle polskim), w sytuacji gdy mieliśmy do czynienia z coraz większą nadwyżką produkcji. Na światowych rynkach konkurencją dla europejskiego mleczarstwa są nie tylko producenci z Australii i nowej Zelandii, ale także z Ameryki. Na rynku wewnętrznym w związku z oszczędnościami czynionymi przez konsumentów można zauważyć może nie gwałtowne, ale jednak zauważalne w pewnych segmentach produktów mlecznych wyhamowanie tendencji wzrostu spożycia, a nawet jego spadki. W efekcie ceny otrzymywane przez producentów mleka, jak również zysk spółdzielni mleczarskich są niskie, co jest bardzo frustrujące jeśli uwzględnimy to, iż w niedużym stopniu albo wcale nie odczuwają tego konsumenci końcowi – zysk z tego dyskontuje głównie handel. Wynika to także ze słabej pozycji przetargowej sektora wobec sieci handlowych – rynek producentów jest niewątpliwie rozdrobniony, w efekcie czego panuje duża konkurencja i presja cenowa.

Przemysł zbożowy również jeszcze dwa lata temu notował wysokie ceny – odczuwały to zwłaszcza piekarnie, które nie mogły w pełni przenieść wyższych cen surowca na cenę wyrobu końcowego. Po dwóch latach sytuacja diametralnie się zmieniła – są duże nadwyżki surowca (zboż jak i produktów przemiału – mąki i otręb), a popyt jest niższy – wielu ludzi wyjechało za granicę, dieta przeciętnego Polaka ewoluuje i pieczywa jest mniej w niej niż przed laty. Ponadto piekarnie korzystają z gotowych półproduktów – mixów, co zmniejsza jeszcze zapotrzebowanie na mąkę z lokalnych zakładów zbożowych.

Liczba upadłości rosła w 14 na 16 województw

Upadłości w podziale na województwa

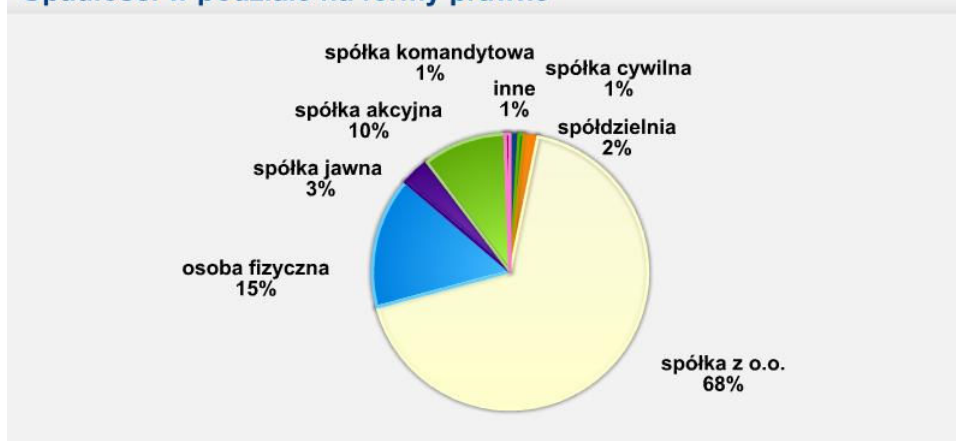


W ciągu trzech kwartałów 2009 roku najwięcej bankructw dotyczyło firm zarejestrowanych na terenie województw: mazowieckiego (91), śląskiego (57) oraz dolnośląskiego (54). Wśród województw, gdzie odnotowano najmniej upadłości, znajdują się: podlaskie, świętokrzyskie oraz opolskie (poniżej 10). Wśród województw, w których działa najwięcej przedsiębiorstw z co za tym idzie występuje największa liczba upadłości, zwraca uwagę Śląskie, w którym ten wzrost liczby bankructw był umiarkowany. Było to już zresztą widoczne po pierwszych dwu kwartałach, ale nie jest pewne, czy ta dobra kondycja regionu utrzyma się w kolejnych. Popyt na wyroby elektromaszynowe, z którymi najczęściej kojarzony jest ten region – czyli dobra inwestycyjne wygasa wolniej niż na towary konsumpcyjne (z uwagi na rozłożenie inwestycji w czasie), ale już z pewnością dotarł także m.in. do firm produkujących na potrzeby górnictwa, krajowego jak i zagranicznego.

Zwiększa się liczba spółek akcyjnych, także notowanych na rynku publicznym

Zwiększył się udział w statystyce upadłości spółek akcyjnych – procentowo z 8 na 10%, a liczbowo – z 19 w analogicznym okresie ub. roku do 47 w roku bieżącym. Co więcej, zwiększyła się także liczba upadłości spółek giełdowych. W ciągu ostatnich lat nie było ich w ogóle lub były to jedna - góra trzy upadłości na rok. W tym roku upadło ich już ponad trzy razy więcej (10), szykują się kolejne wnioski - tak że spodziewać się można nawet kilkunastu bankructw firm notowanych na warszawskiej giełdzie (dwa razy więcej niż podczas załamania koniunktury po 2001r). Teoretycznie spółki giełdowe mają łatwy dostęp do inwestorów - mogą w razie potrzeby pożyczkowej ratować się kolejną emisją w celu pozyskania kapitału. Ale nie w tym czasie - rzeczywiście weryfikuje on model biznesowy nawet największych przedsiębiorstw, którym w przypadku negatywnej jego oceny przez rynek nie pomaga nawet znana marka.

Upadłości w podziale na formy prawne

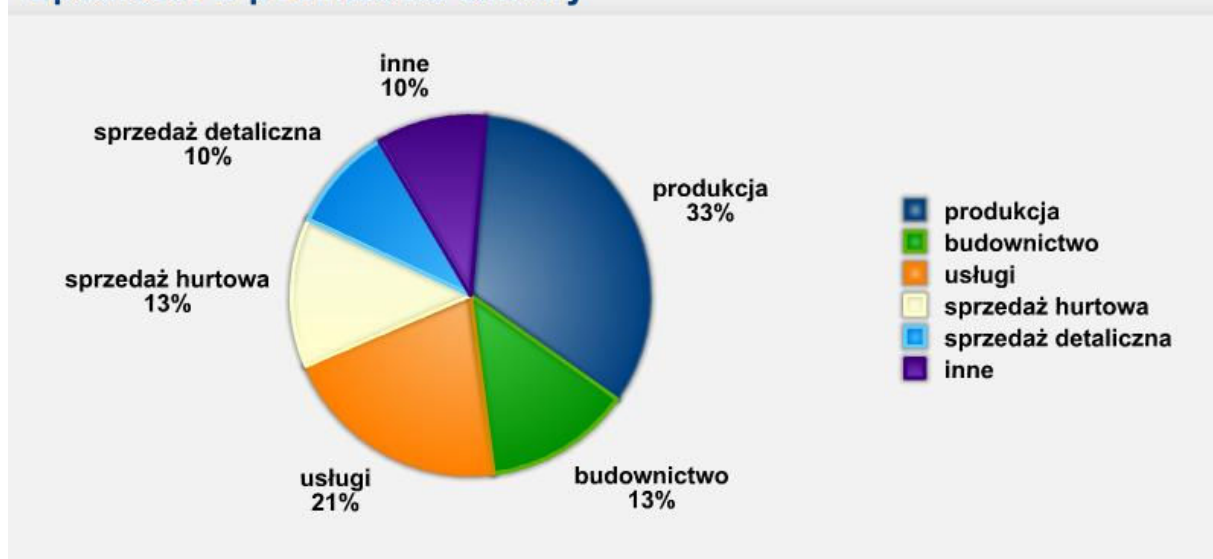


Upadłości w sektorach gospodarki

Duży udział w statystyce firm usługowych to m.in. wynik kłopotów branży poligraficzno-wydawniczej, a pw. transportowej. Oczywiście upadłości dotyczą także inne firmy usługowe – jak chociażby biura podróży czy ostatnio niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej.

W drogowym transporcie towarów 42 upadłości firm transportowych w ciągu 9 miesięcy. Obecnie (w III kwartale) były to raczej nieduże firmy, zatrudniające do 20 osób – podobnie jak na początku roku. Nie ma więc na razie kontynuacji tendencji z II kwartału, gdy upadały dosyć duże firmy transportowe, zatrudniające średnio kilkudziesięciu kierowców (były nawet ponad dwuosobowe, a największa zatrudniała 520 osób). Wypada przy tym zaznaczyć, iż 80-90 procent firm transportowych w naszym kraju to małe przedsiębiorstwa rodzinne, w stosunku do których nie przeprowadza się sądowej procedury upadłościowej. Tak więc ich problemów de facto nie było widać w statystyce upadłości bieżącego czy ubiegłego roku, statystyki likwidowanych firm też nie zawsze to oddają (bo nie ma w nich przyczyn, a nie zawsze jest nią trwała utrata płynności – może to być m.in. zmiana profilu działalności na bardziej zyskowny).

Upadłości w podziale na sektory



Niezmienna jest lista branż produkcyjnych, które w największym stopniu odczuwają pogorszenie koniunktury.

- **Wyroby metalowe – odlewnie, producenci wyrobów gotowych i hurt.** Wyroby z metali – części do maszyn, części motoryzacyjne, odkuwki, konstrukcje metalowe itp. – upadło 35 firmy z tego sektora. Trudno spodziewać się szybkiego odwrócenia trendu w tej dosyć szeroko ujmowanej branży. Popyt inwestycyjny – a w związku z tym zapotrzebowanie na części i całe maszyny przemysłowe nie wzrośnie w ciągu najbliższych miesięcy. Motoryzacja – programy pomocowe są skierowane głównie na rzecz producentów gotowych samochodów, w mniejszym stopniu dostawców części (ma to miejsce np. we Francji) którzy siła rzeczy są w gorszej kondycji niż producenci samochodów – a wielu polskich wytwórców komponentów należy do zagranicznych koncernów lub jest ich podwykonawcą. Co więcej, podtrzymywanie sprzedaży samochodów przed dalszymi spadkami w ubiegłych miesiącach nie poprawiło moralności płatniczej koncernów samochodowych i największych ich kooperantów – na czym cierpią mniejsi dostawcy, nie tylko zresztą w Polsce ale także m.in. w Niemczech. Dlatego będą oni nadal przechodzić gwałtowną, wymuszoną restrukturyzację – szukając dodatkowych źródeł dochodów i oszczędności.
- **Tekstylna i producenci odzieży** – w każdym kwartale 2009 roku notujemy przypadki upadłości dużych zakładów produkcyjnych, głównie w dwóch grupach: produkcja materiałów (wykorzystywanych w dużym stopniu także poza przemysłem odzieżowym – m.in. do wykończenia wnętrz) a także odzieży – zazwyczaj specjalistycznej (m.in. roboczej). Są to firmy o

niemałym potencjale, biorąc pod uwagę przynajmniej zatrudnienie, przekraczające 100 czy 200 osób.

- Trudno wyróżnić branżę zagrożoną bardziej spośród grupy nienajlepiej sobie radzących (a więc stosunkowo często pojawiających się w statystyce upadłości) firm produkcyjnych, m.in.: materiałów budowlanych, w tym też np. zbrojeń (buduje się głównie drogi – a do nich nie trzeba wielu zbrojeń, stanęło natomiast nie tylko budownictwo mieszkaniowe ale i kubaturowe, po chwilowych wzrostach nastrojów i co za tym idzie nadchodzą informacje o pogorszeniu się popytu na największym – azjatyckim rynku), przetwórstwa drewna (w tym meblarstwo), branży tworzyw sztucznych.

Podsumowanie – nie oczekujemy efektu wahadła w realnej gospodarce

Jak mówi Tomasz Starus: „Wychodzenie z kryzysu w realnej gospodarce na razie odbywa się głównie w obszarze oczekiwań, opartych na spowolnieniu trendów spadkowych zamówień w przemyśle, produkcji czy wartości kredytów udzielonych przedsiębiorstwom. Wskaźniki te pozostają wciąż są jednak dużo niższe, nierzadko na skalę dwucyfrową, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego – jak chociażby eksport. Osłabienie złotego a więc większa konkurencyjność cenowa nie zrekompensowała w pełni ewidentnego spadku popytu na rynkach światowych, co przekłada się na ponad 20% spadek polskiego eksportu w tym roku (liczonego w euro). Nie oczekujemy więc, iż sytuacja przedsiębiorstw zmieni się na zasadzie wahadła, że zakładając iż punkt szczytowy kryzysu mamy już za sobą, to wkrótce wrócimy do kilku-kilkunastoprocentowych wzrostów produkcji, eksportu itd. Ostrożność w formułowaniu zbyt optymistycznych prognoz budzi m.in. wciąż zmniejszająca się wartość depozytów przedsiębiorstw oraz rosnąca liczba upadłości – a jak wspomnieliśmy wcześniej, wiemy z poprzednich załamań rynku, iż bankructw przybywać będzie jeszcze prawdopodobnie przez dwa lata.

Euler Hermes jest liderem na rynku ubezpieczeń należności handlowych oraz jednym z liderów w zakresie gwarancji ubezpieczeniowych i windykacji należności. Euler Hermes zatrudnia 6 200 pracowników w 50 krajach. Oferuje kompleksowe usługi w zakresie zarządzania należnościami. Skonsolidowany obrót grupy Euler Hermes w 2008 roku wyniósł 2,2 miliarda euro. Euler Hermes rozwinął międzynarodową sieć nadzoru, która umożliwia analizę stabilności finansowej 40 milionów przedsiębiorstw. Grupa obejmuje swoimi gwarancjami transakcje handlowe na całym świecie na kwotę 800 mld euro.

Euler Hermes, członek grupy Allianz, jest notowany na giełdzie Euronext w Paryżu. Agencja Standard & Poor's przyznała grupie oraz należącym do niej spółkom zależnym rating AA-.

W Polsce grupa Euler Hermes jest obecna od 1999 roku. Towarzystwo Ubezpieczeń Euler Hermes S.A. oferuje ubezpieczenia należności handlowych oraz gwarancje ubezpieczeniowe. Jednocześnie druga spółka działająca na polskim rynku - Euler Hermes Zarządzanie Ryzykiem Sp. z o.o. oferuje windykację należności Mierzejewska - Kancelaria Prawna Sp. k.

Kontakt dla mediów:

Artur Niewrzedowski

TALKING HEADS PR

artur.niewrzedowski@thpr.pl

Tel. 0509-433-874